



S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA



ODDZIAŁ WARSZAWA

www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.

Walczyli o Polskę Wolną i Niepodległą a zostali Wyklęci

W poprzednim miesiącu rozpoczęliśmy cykl wydań „Alternatywy” poświęcony pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Bieżący numer dedykujemy pamięci tych, bez pomocy których, żołnierzom podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego nie udało się wytrwać „w polu” z bronią w ręku przez długie lata komunistycznego terroru po II wojnie światowej.

Po niemieckiej okupacji nastąpiła również brutalna okupacja sowiecka. Narastający terror spowodował, że w kraju zaczęły się odradzać struktury polskiego podziemia, a las stał się jedynym schronieniem dla „żołnierzy wyklętych”. Trwał zbrojny opór Polski podziemnej. 6 Brygada Wileńska AK była jedną z formacji partyzanckich działających w kraju. Działała na Podlasiu do jesieni 1952 r. Nie byłoby to jednak możliwe bez poparcia miejscowej ludności. Wielu mieszkańców Podlasia zapłaciło za to najwyższą cenę, a ich rodziny były szykanowane i cierpiały w milczeniu wiele lat. Pomimo ogromnych represji ze strony komunistów w stosunku do ludności cywilnej, terrorku, morderstw, zbiorowych egzekucji, wysiedleń i konfiskat majątku, pomimo nieuchronnej kary więzienia za najmniejszą pomoc udzielaną partyzantom – ludność cywilna w sposób niezwykle ofiarny pomagała żołnierzom podziemia. Są oni cichymi bohaterami powstania antykomunistycznego po II wojnie światowej. Partyzanci cieszyli się poparciem i zaufaniem mieszkańców wiosek, którzy widzieli w nich obronę przed zapowiadaną kolektywizacją rolnictwa, oraz narzędzie kary wobec pracowników resortu bezpieczeństwa i ich szpicli – ściągających na społeczeństwo wręcz niewyobrażalne dzisiaj cierpienia. Wielu spośród mieszkańców Podlasia, pomimo zagrożenia jakie ściągało na nich oraz ich bliskich pomaganie „leśnym”, udzielało im pomocy kierując się uczuciami patriotyzmu i chrześcijańskiego miłosierdzia wobec tropionych przez komunistów ludzi, znajdujących się stale w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Jednym z nich był gospodarz z Borychowa, Marian Borychowski, ojciec czworga dzieci, w którego domu partyzanci wielokrotnie zatrzymywali się na odpoczynek i którym przez lata udzielał pomocy. Pytany przez kogoś z grona bliskich, czemu pomaga partyzantom, miał odrzec, „*że „nawet zabłąkanego psa za próg nie godzi się wygonić, a coś dopiero ludzi ...”*”. Marian Borychowski wraz z żoną zostali aresztowani zaraz po walce jaka miała miejsce 30 IX 1950 r. w Borychowie pomiędzy partyzantami 6 Brygady a siłami KBW i UB. W nocy 30 IX/1 X ubecy zatrzymali także trójkę ich nieletnich dzieci. Najstarsza z rodzeństwa, Janina po kilkumiesięcznym areszcie i brutalnym śledztwie została skazana na półtora roku. Była prześladowana do lat 80. Jej siostra, Stanisława, w chwili zatrzymania przez UB miała 12 lat. Po trzech tygodniach aresztu trafiła do domu dziecka. Trzy tygodnie przesiedział w areszcie również 10 - letni wówczas Stanisław Borychowski. On także dorastał w domu dziecka, podobnie jak najmłodsza z rodzeństwa, Teresa, którą ubecy zatrzymali w wieku zaledwie 7 lat.

Małżonkowie Borychowscy zostali poddani okrutnemu śledztwu zaraz po przewiezieniu do PUBP w Sokółowie Podlaskim. Oboje bardzo godnie zachowywali się w śledztwie. Ich zeznania nie dały ubekom żadnego punktu zaczepienia wiodącego do ukrywających się innych partyzantów 6 Brygady Wileńskiej Armii Krajowej. Marian Borychowski za pomoc udzieloną ściganym ludziom zapłacił najwyższą cenę. Przewieziony na dalsze śledztwo do Warszawy, na zawsze zniknął za murami mokotowskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej, w którym zmarł 14 lutego 1951 r. Nie miał nawet procesu, zmarł zapewne zamęczony w wyniku „warunków śledztwa”. Jego ciało zakopano w nieznanym miejscu, prawdopodobnie w dole z wapnem na Powązkach (na tzw. „Łączce”). Jego żona Czesława Borychowska została skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 10 lat więzienia (zanim nadzedeł „październik 1956 r.” - przyszło jej spędzić w komunistycznym więzieniu, z dala od dzieci, cztery lata). Całe ich mienie zabrał Skarb Państwa.

Przez pół wieku rządów komunistycznych owa dzielna i wspaniała rodzina miała przypiętą oficjalną etykietę „bandytów” i „pomocników bandytów”. Czesława Borychowska nie doczekała niepodległości, zmarła 21 października 1984 r. W 2007 r. Prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył Mariana Borychowskiego Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Ku czci poległych 30 września 1950 r. partyzantów VI Brygady Wileńskiej AK w 2001 r. został odsłonięty w Borychowie pomnik, na którym wymienione jest również nazwisko zmarłego męczeńską śmiercią Mariana Borychowskiego.

Kalendarium lutego

8 lutego 1951 r. – w warszawskim więzieniu na Mokotowie zamordowano Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszko”, Antoniego Olechnowicza ps. „Pohorecki”, Lucjana Minkiewicza ps. „Wiktor” i Henryka Borowskiego ps. „Trzmiel” – żołnierzy V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. V Brygada walczyła podczas okupacji niemieckiej na Wileńszczyźnie pod dowództwem mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Była to jedna z najbitniejszych jednostek podziemia wileńskiego. W lipcu 1944 roku część żołnierzy Brygady przeszła na Zachód, za linię Curzona, by tam kontynuować walkę, tym razem z komunistycznym okupantem. Na Białostocczyźnie mjr. „Łupaszka” odtworzył jednostkę, gromadząc pod swoimi rozkazami ponad 250 partyzantów. W latach 1945-1946 Brygada objęła działaniem ogromne obszary kraju – od zachodniego Pomorza, przez Gdańskie, Warmię i Mazury po Białostocczyznę i północną Lubelszczyznę. Dynamika walk żołnierzy V Brygady oraz wyłonionej z niej w lutym 1946 roku VI Wileńskiej Brygady AK, dowodzonej najpierw przez por. Lucjana Minkiewicza „Wiktor”, a następnie od lata 1946

roku przez kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”, wskazuje, że oddziały mjr. „Łupaszk” to jedne z najlepszych jednostek bojowych antykomunistycznego podziemia zbrojnego. W latach 1945-1949 pododdziały obu Brygad wykonały ok. 550 akcji bojowych. Mjr. „Łupaszk” został aresztowany w 1948 r. Do dziś nieznane jest miejsce pochówku zamordowanych. (więcej na naszej stronie : <http://www.solidarni.waw.pl/8luty1951.htm>)

19 II 1947 r. - zamordowany został wraz z sześcioma swoimi podkomendnymi kpt. Stanisław Sojczyński ps. „Warszyc”. Był założycielem i pierwszym dowódcą Konspiracyjnego Wojska Polskiego, najsilniejszej organizacji antykomunistycznego podziemia działającej w Polsce centralnej.

Zdaniem twórcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego - kpt. Stanisława Sojczyńskiego "Warszyc", walki o suwerenną i sprawiedliwą Polskę, nie zakończyło pokonanie hitlerowskich Niemiec. Na ziemi polskiej wkroczył fałszywy sojusznik - Armia Czerwona, zamiast oswobodzenia, przynosząc nową niewolę. Wraz z nią do Polski wkraczali namiestnicy Stalina - polscy komuniści, którzy mieli instalować system "demokracji ludowej". Konspiracyjne Wojsko Polskie podejmując walkę o pełną niepodległość Polski musiało stawić czoła aktom bezprawia dokonywanym przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, wspierany przez stacjonujące w Polsce oddziały sowieckie. 16 sierpnia 1945 r. "Warszyc" wydał rozkaz określający zadania KWP w zakresie walki z przestępczą działalnością władz komunistycznych i ochrony społeczeństwa oraz żołnierzy podziemia niepodległościowego przed terrorem organów bezpieczeństwa. Konspiracyjne Wojsko Polskie prowadziło także walkę z pospolicym bandytyzmem.

„Jeśli Polska za okupacji niemieckiej dla odzyskania wolności poświęciła ponad 6 milionów obywateli, w tym przynajmniej 2 miliony najlepszych swych synów, to obecnie dla tego samego celu nie może zawahać się pozbyć kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy odszczepieńców i najgorszych szumowin. Nie jest przestępstwem likwidować zdrajców, zwyrodniałców pastwiących się nad swymi braćmi, wszelkiego rodzaju wykołajeńców, nie uznających żadnych świętości: - zbrodnią niewybaczalną jest dopuścić, aby ofiary milionów zostały zdystansowane przez miernoctwo i podłość. [...] Walka z szumowinami i unicestwienie ich to wielka sprawa, to zagadnienie zapewnienia Polsce równowagi moralnej i ocalenia jej przed zgubą.” –

(Z rozkazu nr 1 "Warszyc" do żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego z 3 stycznia 1946 r.)

"Do Polski Wolnej, Suwerennej, Sprawiedliwej i Demokratycznej prowadzi droga przez walkę ze znikczemieniem, zakłamaniem i zdradą." - (Z rozkazu nr 2 "Warszyc" do żołnierzy Konspiracyjnego Wojska Polskiego z 8 stycznia 1946 r.)

Po aresztowaniu „Warszyc” w czerwcu 1946 r. , kontynuowano działalność KWP w ramach tzw. II i III Komendy KWP aż do 1948 r. Pojedynczy żołnierze walczyli do 1954 r.

(więcej na naszej stronie : http://www.solidarni.waw.pl/19luty1947_warszyc.htm)

22 II 1947 r. - Zginął Józef Kuraś "Ogień", jeden z najbardziej znanych dowódców polowych antykomunistycznego podziemia. Ten dzielny góral z podhalańskiej wsi Waksrud uczestniczył w konspiracji niepodległościowej już od początku 1940 r., a od połowy 1942 r. na stałe przebywał w "lesie". Prowadzoną przez "Ognia" walkę z Niemcami o wolną Polskę życiem przypłacili Jego bliscy - w odwecie za nią, 29 VI 1943 r., podczas pacyfikacji Waksmundu, Niemcy zamordowali Jego ojca, żonę Elżbietę i dwuletniego syna Zbyszka. Ciało pomordowanych i cały dom rodzinny Józefa Kurasia oblali benzyną i podpalili, zabraniając ludności gaszenia pożaru. Po tym dramatycznym wydarzeniu Kuraś, dotąd używający pseudonimu "Orzeł", przyjął pseudonim "Ogień", pod którym walczył do swojej śmierci. W okresie walki przeciwko komunistom, komendzie "Ognia" podlegało kilkuset partyzantów. W szczytowym okresie rozwoju podległych mu struktur, latem 1946 r., pod rozkazami "Ognia" walczyło ich ok.600 , a liczebność czynnych współpracowników prowadzonej przez Niego partyzantki, zorganizowanych w ramach siatki terenowej, ocenia się na ok. 2 tysiące osób. Oddziały podporządkowane "Ogniowi" niepodzielnie panowały na terenie Podhala i powiatu tatrzańskiego, skutecznie paraliżując rozwój partii komunistycznej, zwalczając ubeków oraz gorliwych milicjantów i tępiając bandytyzm. *"Partia komunistyczna w konspiracji"* - raportował jeszcze 12 X 1946 r. na radzie aktywu wojewódzkiego komunistów delegat PPR z Zakopanego. "Ogień" zginął 22 II 1947 r. w sąsiadującej z Jego rodzinnym Waksmundem wsi Ostrowsko. Otoczony w wyniku donosu konfidenta bezpieki przez siły komunistyczne, nie mając szans na przedarcie się z okrzężenia, popełnił samobójstwo.

Ostatnim podkomendnym "Ognia", który padł w walce był Jan Sałapatek "Orzeł" - ciężko ranny w komunistycznej zasadzce 18 I 1955 r., zmarł jedenaście dni później. W walce z komunistami zginęło lub zostało zamordowanych ponad dziewięćdziesięciu podkomendnych "Ognia". Grobów znakomitej większości z Nich, tak jak i grobu "Ognia", do dziś nie udało się odnaleźć. (*Więcej na naszej stronie : http://www.solidarni.waw.pl/22luty1947_ogien.htm)*

(Apel Grupy Ochrony Sztabu Józefa Kurasia „Ognia” (przyjmuje meldunek) w obozie na Przęłęczu Borek, lato 1946 r.)

